

Krystyna Wróblewska-Pawlak *

Jak zostaje się Francuzem

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie treści i skutków obowiązującej we Francji jedynie przez kilka lat ustawy o obywatelstwie, tzw. *loi Méhaignerie*. Chodzi w szczególności o te przepisy, które dotyczą kwestii obywatelstwa osób urodzonych we Francji z rodziców nie będących Francuzami. Prezentację tę poprzedzi kilka uwag o specyfice francuskiego pojęcia obywatelstwa i narodowości oraz krótki rys historyczny nawiązujący do tradycji przyznawania obywatelstwa w tym państwie.

Omawianą ustawę można z jednej strony interpretować jako przykład restrykcyjnej polityki państwa zaostrzającej warunki przyznawania obywatelstwa w stosunku do uprzednio obowiązujących, a więc podważającą republikański ideał równości; z drugiej strony jednak, można jej bronić jako tej, która wymagać chciała od nierdzennych mieszkańców Francji refleksji nad własną tożsamością i świadomej deklaracji przyjęcia obywatelstwa państwa, w którym się urodzili, uczą się i mieszkają.

Narodowość - obywatelstwo

O trybie przyznawania obywatelstwa decyduje państwo; w niektórych przypadkach, z woli państwa (o czym dalej) prawo decyzji o przyjęciu bądź nieprzyjęciu obywatelstwa przyznawane jest samym jednostkom. Różne państwa w różny sposób decydują o tym, kto jest jego obywatelem w momencie urodzenia lub w trakcie trwania życia, według różnego układu kryteriów i trybu przyznawania obywatelstwa. Pozostaje to najczęściej w zgodzie z ustanowioną na przestrzeni lat tradycją. Warto dodać, że Konwencja Rady Europy o obywatelstwie z 1997 r. zobowiązuje państwa-strony do uwzględniania prawa

* Dr **Krystyna Wróblewska-Pawlak** – wicedyrektor Instytutu Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

każdej osoby do posiadania obywatelstwa, ustanawiając tym samym prawo do posiadania obywatelstwa jako prawo człowieka, a nie atrybut władzy państwowej.¹

Pojęcia „obywatelstwa” i „narodowości” wynikają z koncepcji państwa narodowego, ukształtowanej w Europie XIX w. Francuska odrębność w pojmowaniu obywatelstwa w odróżnieniu od innych państw europejskich (np. Niemiec, Hiszpanii, Polski) polega na objęciu pojęciem *nationalité* (dosł. narodowość) zarówno stosunku jednostki wobec państwa (obywatelstwo, odpowiednik fr. *citoyenneté*, ang. *citizenship*), jak i wspólnoty narodowej (narodowość).²

Jak podkreśla D. Schnapper,³ we Francji zawsze uważano, że ci, którzy używają jej języka, podzielają kulturę i ideały polityczne symbolizowane przez wartości Rewolucji, mogą być zintegrowani ze zbiorowością narodową.

Nie znaczy to jednak, że we Francji nie dokonuje się rozróżnienia na:

– **Francuzów** z urodzenia, rodowitych Francuzów, czyli „od zawsze”, od pokoleń, co potwierdza funkcjonujące w języku określenie *Français de souche*, które w literaturze przedmiotu, np. dotyczącej zagadnień prawnych, społecznych, politycznych, ale i w prasie i języku potocznym wymiennie może być zastąpione krótkim słowem *Français*, pisanym zawsze wielką literą. Warto przy tym zaznaczyć, że nie zawsze *Français* występuje w tym znaczeniu. Może oczywiście odnosić się do wszystkich obywateli Francji, niezależnie od tego czy stali się nimi na skutek dziedziczenia, urodzenia czy też osiedlenia się na francuskiej ziemi, a którzy w myśl francuskiej koncepcji narodu, ze wszystkich tych powodów są jego członkami i obywatelami zarazem.

– **(Obywateli) francuskich**, *français*, Francuzów z nadania, „stających się francuskimi” (*devenus français*) na drodze np. naturalizacji (obcokrajowcy otrzymujący obywatelstwo francuskie: *nationalité française*, po spełnieniu warunków określonych odpowiednimi przepisami) lub w wyniku zastosowania obowiązującej zasady podwójnego *ius soli*, gdy chodzi o urodzone i skalaryzowane we Francji dzieci nie-Francuzów, które w momencie osiągnięcia pełnoletności stawały się obywatelami francuskimi: *français*, automatycznie lub zgodnie z obowiązującą od 1994 r. ustawą, po wyrażeniu woli przyjęcia obywatelstwa francuskiego.⁴

Ponadto, **rezydentami** są osoby nie będące Francuzami, a posiadające kartę (najczęściej) stałego pobytu.

¹ W.Czapliński, *Problematyka obywatelstwa w aktualnych pracach Rady Europy*, „*Studia Europejskie*”, nr 2/1998, s.50.

² Z.Sokolewicz, *Obywatelstwo a narodowość. Uwagi w związku z ustanowieniem obywatelstwa Unii Europejskiej*, „*Studia Europejskie*”, nr 1/1997, s.20.

³ D.Schnapper, *L'Europe des immigrés*, François Bourin, Paris 1992, s.42.

⁴ Por. rozważania zawarte w przypisie 31.

Kategoria **imigranci** (*immigrés*) obejmuje osoby przybyłe ze względów głównie ekonomicznych (ale także politycznych, społecznych bądź osobistych) z innych państw (tzw. kraju pochodzenia - *pays d'origine*) i osiedlające się na względnie długi okres w tzw. kraju przyjmującym - *pays d'accueil*. To oni mogą starać się o nadanie obywatelstwa na drodze naturalizacji.

Do **obcokrajowców** (dosłownie „obcych” - *étrangers*) zalicza się głównie turystów oraz inne osoby czasowo przebywające na terytorium Francji. Społeczna kategoryzacja na „swoich” i „obcych” funkcjonuje w sposób niekoniecznie zbieżny z formalnymi kryteriami. Postrzeganie siebie jako „obcego” rozciągać się może także – jak okaże się to w dalszej części niniejszych rozważań – na wielu reprezentantów kategorii: obywatel francuski oraz (co pozostaje poza niniejszymi rozważaniami) na imigrantów.

Kryteria obywatelstwa

Obywatelstwo (w znaczeniu francuskim *nationalité*) określa prawną przynależność jednostki do państwa. W przypisaniu jednostce obywatelstwa bierze się pod uwagę następujące kryteria:⁵

1. Miejsce urodzenia (fakt urodzenia się na terytorium danego państwa może dawać automatycznie prawo do obywatelstwa tego państwa). Jest to więc kryterium uwzględniające prawo ziemi - *ius soli*.
2. Związek pokrewieństwa (czyli obywatelstwo jednego z rodziców, zazwyczaj ojca, może być wystarczające do tego, by jego dziecko było też traktowane jako posiadacz tego samego obywatelstwa). Jest to kryterium uwzględniające prawo krwi - *ius sanguinis*.
3. Związek małżeński, ponieważ bycie małżonkiem/małżonką obywatelki/obywatela danego kraju często jest podstawą do nadania obywatelstwa.
4. Zamieszkiwanie mniej lub bardziej długotrwałe na terytorium danego państwa może być podstawą do nadania obywatelstwa (naturalizacja).

Dwa pierwsze przypadki dotyczą sytuacji niezależnych od jednostki, której obywatelstwo jest rozpatrywane (urodzenie się na danym terytorium, z rodziców będących obywatelami danego państwa). Jako klasyczne przykłady funkcjonowania obu praw podaje się – gdy chodzi o Europę – właśnie Francję (*ius soli*) i Niemcy (*ius sanguinis*).⁶

⁵ P. Weil, *Collection des rapports officiels. Rapports au Premier Ministre. Mission d'étude des législations de la nationalité et de l'immigration*, „La documentation française”, Paris 1997, s.13.

⁶ Wyłom wprowadziła dopiero ustawa z 1 lipca 1993 r. przewidująca, iż młodzi cudzoziemcy w wieku 16-23 lat przebywający od 8 lat w Niemczech, a od 6 uczęszczający tam do szkoły mogli ubiegać się o przyznanie obywatelstwa.

Dwa kolejne przypadki dotyczą migrantów, a więc osób, które zmieniają dotychczasową przynależność państwową, czy to z powodu wstąpienia w związek małżeński (małżeństwo mieszane) czy też z innych powodów: ekonomicznych, zawodowych, politycznych itp.; jednym słowem dokonują wyboru kraju-miejsca osiedlenia się na innym terytorium niż to, na którym się urodzili i z którego także, choć niekoniecznie, pochodzą ich rodzice.

Prawo o obywatelstwie w historii Francji

Zgodnie z tradycją monarchistycznej Francji, Francuza określał jego stosunek do królestwa i króla; musiał być on *régnicole*,⁷ czyli urodzony na terytorium królestwa oraz uznawać zwierzchnictwo króla jako jego poddany. Począwszy od XVII wieku związek pokrewieństwa umożliwiał przyznanie obywatelstwa francuskiego, ale kryterium zasadniczym pozostawał fakt urodzenia na ziemi francuskiej. Dowodem na to był fakt, iż dziecko francuskich rodziców urodzone poza granicami królestwa musiało otrzymać królewską zgodę na uznanie go za Francuza w momencie osiedlania się na terytorium Francji. Takie pozwolenie nie było natomiast wymagane w przypadku dziecka cudzoziemców urodzonego na ziemi francuskiej. Po Rewolucji Francuskiej utrzymana zostaje zasada *ius soli*, nazywana **biernym** obywatelstwem. Co więcej, zakres jej zostaje rozszerzony, obejmując odąd także Żydów, ludzi o odmiennym kolorze skóry i niewolników, by stać się nowoczesną koncepcją obywatelstwa typu **czynnego**. Zasada *ius soli* obowiązuje również w czasach Republiki, z wyjątkiem okresu przejściowego obejmującego lata 1804-1889. Różnice podejścia do tej zasady stosowanej w czasach istnienia monarchii oraz w czasach następujących po ustanowieniu Republiki pozwalają zrozumieć lepiej podstawy, na których była ona oparta. Trwające niemal cały wiek dyskusje oraz odczuwane skutki wprowadzonych zmian przepisów dotyczących przyznawania obywatelstwa (wspomniany wyżej okres 1804-1889), zakończą się powrotem do zasady prawa ziemi.

Okres obowiązywania *ius sanguinis*

Stanowiło to okres przejściowy, w którym pierwsza modyfikacja miała miejsce w 1801 r. w momencie przygotowywania Kodeksu Cywilnego, w którym przewidywano ustanowienie zasady przyznawania obywatelstwa według *ius sanguinis*. W myśl tej zasady, Francuzem jest dziecko Francuza. W zamyśle prawodawcy chodziło o zerwanie z monarchistyczną koncepcją przywiązania do ziemi pana, jaka leżała u podstaw funkcjonującego za czasów monarchii

⁷ P.Weil, op.cit., s.13.

królewskiej *ius soli*. Sprawa ta stała się powodem wielu dyskusji i debat, które ujawniły, że sytuacja dziecka obcokrajowca urodzonego na terytorium Francji, nie została określona w proponowanych zmianach. Bonaparte, jako Pierwszy Konsul, zaproponował formułę „*każda osoba zrodzona z Francuza jest Francuzem*”, upatrując korzystnego rozwiązania w rozszerzeniu działania francuskiego prawa cywilnego poza terytorium francuskie. Dzieci cudzoziemców urodzone we Francji otrzymywałyby obywatelstwo dopiero w momencie zdeklarowania takiej woli. Jednak Tronchet, doradca i *spiritus movens* nowego Kodeksu Napoleona, przekonał Pierwszego Konsula, że w takim przypadku interesy Francji mogłyby być zagrożone. Chodziło o to, że mężczyźni urodzeni we Francji, mieszkający na jej terytorium, mający takie same obyczaje i styl życia jak Francuzi i przeniknięci od dziecka z racji wychowania we francuskim społeczeństwie *esprit français*, w momencie składania deklaracji woli zostania obywatelem francuskim (po osiągnięciu pełnoletności) mogliby – powodowani chęcią uniknięcia obowiązków, jakie z tego faktu wynikają (służba wojskowa) – zrzec się tego prawa.⁸

Mimo tych obiekcji, pierwszy projekt prawa o obywatelstwie uwzględniający zasadę *ius soli* został jednak odrzucony przez Trybunał, który uzasadniał tę decyzję w taki oto sposób: „*rozpatrzmy przypadek dziecka urodzonego we Francji z rodziców cudzoziemców, świeżo przybyłych na jej terytorium. W kilka dni później wracają oni do swojego kraju, a dziecko razem z nimi i być może nigdy już tu nie wróci. Można więc spytać, jakim prawem taka osoba może być Francuzem. Żaden związek nie łączy ją z Francją. Ani prawo feudalne, które przestało obowiązywać na terytorium Republiki, ani intencja, ponieważ dziecko takiej posiadać nie może, ani fakt zamieszkiwania, gdyż nie przebywa ono już we Francji, jako że sami rodzice przebywali na jej terytorium tylko tymczasowo. Czyż przypadek można związać z przywilejem, jakim obdarzona zostanie osoba jedynie z racji swego urodzenia i w dodatku nieobciążona obowiązkami, które mogłyby ją dosięgnąć? Byłoby to niesprawiedliwe*”.⁹

Tak więc Kodeks Cywilny z 1804 r. odrzucił proste kryterium *ius soli* ustanawiając automatyczne przekazywanie obywatelstwa dzieciom zrodzonym z ojca Francuza. Artykuł 3 Kodeksu przewidywał jednakże, że osoba urodzona we Francji z ojca cudzoziemca może – w roku, w którym osiągnęła pełnoletność i pod warunkiem, iż zamieszkuje na terytorium Francji – ubiegać się o przyznanie jej obywatelstwa francuskiego. W przypadku zamieszkiwania poza granicami Francji, zainteresowany powinien natomiast zadeklarować intencję osiedlenia się na jej terytorium i poddanie obowiązującym na niej prawom.

⁸ L.Cares, *Mémorial de Saint-Hélène*, Gallimard, „La Pléiade”, t.1, s.593-594.

⁹ P.-A.Fenet, *Recueil complet des travaux préparatoires du code civil*, Videcoq, Paris 1986, t.VII, s.592-593. (w tłum. aut.)

Szybko jednak nieprzewidziane przez prawodawców konsekwencje sprawiły, że uznano racje Bonapartego w zaproponowanej przez niego wersji opartej na *ius soli*, chociaż dyskusje w Zgromadzeniu Narodowym na temat modyfikacji prawa w odniesieniu do dzieci cudzoziemców urodzonych we Francji ciągnęły się od 1831 do 1851 roku, czyli lat dwadzieścia.

Wątpliwości budziło „przypadkowe” urodzenie się we Francji (jak ujmował to deputowany do Zgromadzenia Narodowego Benoît-Champy), nie wiążące w żaden sposób jednostki z krajem urodzenia i w przypadku zamieszkiwania na terytorium innego państwa, nie tworzące żadnych związków z krajem urodzenia. Zasada *ius sanguinis* nie likwidowała jednak wątpliwości związanych z przypadkami dzieci cudzoziemców urodzonych, wychowanych i mieszkających na stałe we Francji. Stąd trzy ważne argumenty podniesione przez referującego stanowisko zwolenników zmiany, Benoît-Champy, które zadecydowały o powrocie do zasady *ius soli*.¹⁰

Po pierwsze, osoby urodzone we Francji, będące dziećmi urodzonych we Francji rodziców, są – w sensie **socjologicznym** – Francuzami. Pozbawienie prawa określenia siebie jako Francuzów z woli prawa państwowego tych osób, które będąc dziećmi cudzoziemców, osiedlonych od pokoleń we Francji, zapomniały już języka, zwyczaje, kulturę swoich przodków, a nawet częstokroć nazwę kraju, z którego oni pochodzili, a ponadto żyjących, odczuwających i myślących jak Francuzi, skazywałoby tę kategorię osób na trwały status cudzoziemców.

Po drugie, troska o równość obywateli względem obowiązków wobec państwa, skłania do przyjęcia jako kryterium przyznawania obywatelstwa zasady *ius soli*. Losowanie mężczyzn kierowanych do odbycia służby wojskowej przy zachowaniu *ius sanguinis*, eliminowałoby bowiem osoby urodzone z cudzoziemskich rodziców. Fakt ten ustanawiałby zarazem nierównowagę między korzystaniem z praw obywatelskich (np. politycznych, takich jak prawo wyborcze) i podleganiem obowiązkom (obrona ojczyzny).

Po trzecie wreszcie, nierównomierne rozmieszczenie populacji migrantów na terytorium Francji mogło też wzbudzać niepokój o bezpieczeństwo kraju.

7 lutego 1851 r., pod rządami II Republiki, ustanowione zostaje podwójne prawo ziemi (*double ius soli*), będące fundamentem praw republikańskich, w myśl którego urodzone we Francji dziecko cudzoziemca, urodzonego także na francuskiej ziemi, jest Francuzem od urodzenia.

Jednocześnie ustawa z 1851 r. pozostawiała jednostkom możliwość odrzucenia obywatelstwa po osiągnięciu pełnoletności, z czego skwapliwie korzystano, jako ze sposobu pozwalającego na uniknięcie służby wojskowej. Ustawa z 16 grudnia 1874 r. wprowadziła więc ograniczenie mające powstrzymać

¹⁰ P.Weil, op.cit., s.16.

tego typu działania. Odtąd, w przypadku urodzonych we Francji synów obcokrajowców, również urodzonych we Francji, odrzucenie obywatelstwa może mieć miejsce jedynie w przypadku posiadania zaświadczenia z kraju pochodzenia o zachowanym obywatelstwie tego kraju. W kolejnych latach nadal trwały parlamentarne dyskusje wzbogacone tym razem o nowy argument, którego uwzględnienie miałyby położyć kres niejasnościom i wątpliwościom, a także zagrożeniom, jakie budziło funkcjonowanie ustawy z 1851 r. Była nim obawa o utrzymanie obecności francuskiej w skolonizowanej Algierii, gdzie politycy odnotowali znaczny wzrost emigrantów z Hiszpanii i Włoch.

Jak podkreśla Partick Weil, cytowany już autor specjalnego raportu na temat francuskich ustaw o obywatelstwie adresowanego do premiera,¹¹ u podstaw proponowanej modyfikacji leżała jednak troska o równość wobec prawa wszystkich mieszkańców Francji, w odróżnieniu od podyktowanych czynnikami demograficznymi czy brakiem żołnierzy, późniejszych zmian w ustawie o obywatelstwie (z 1927 i 1945 r.). Równość oznaczać miała także równość względem obowiązków. Konsekwencje działania przepisów z 1851 r. do tego stopnia niepokoiły parlamentarzystów, iż nie wahali się oni wysuwać na forum Zgromadzenia także argumentów natury zgoła „kulturowo-społecznej”, takich jak przedstawione przez deputowanego z Nord, Maxima Lecomte’a, a zawarte w kierowanych do niego listach obywateli. Otóż skarżyli się oni, iż nie-Francuzi, nie mający przerwy w wykonywaniu zawodu z powodu nieodbywania służby wojskowej, zarabiają lepiej, mając więcej czasu na opanowanie rzemiosła niż powracający po odbyciu służby wojskowej do swoich zakładów pracy Francuzi. Co więcej, obcokrajowcy wymigujący się od służby wojskowej mieli większe wzięcie wśród kandydatek na żony i ich rodzin – nie groziło im wszak oddalenie od rodziny i śmierć na polu bitwy!¹²

O tym, że rzeczywiście chodziło o prawdziwie powszechną służbę wojskową, a nie o zwiększenie liczby powoływanych do wojska, świadczyły liczby. W tamtych czasach liczba potencjalnych żołnierzy rekrutujących się spośród synów obcokrajowców wynosiła zaledwie 4 tys. na 300 tys. Francuzów płci męskiej osiągających corocznie wiek powołania do wojska.

Obowiązek powszechnej służby wojskowej obejmujący osoby urodzone i wychowane we Francji, których obce obywatelstwo byłoby prawną fikcją nie mającą społecznych podstaw, ustanowiono w 1872 r. Zatem włączenie do francuskiego narodu poprzez przyznanie obywatelstwa (*nationalité*) wynikało z zasady równości wobec prawa i powszechności tego prawa. Stając się – zgodnie z tradycją francuską, która nie czyni rozróżnienia między narodowością a obywatelstwem – Francuzami, czyli obywatelami Francji, dzieci nie-Francuzów

¹¹ P.Weil, op.cit., s.17.

¹² *Annales de la chambre de députés, séance du 16. III. 1889* (cyt. za: P.Weil, op.cit., s.17-18).

objęte zostały prawami, ale i obowiązkami, w takim samym stopniu i zakresie jak dzieci francuskie.

W myśl ustawy z 1889 r. odrzucenie obywatelstwa francuskiego przez urodzonego we Francji potomka również urodzonego we Francji nie-Francuza nie jest już możliwe. Jeśli zaś ojciec nie urodził się we Francji, jego zamieszkały w kraju potomek stawał się Francuzem w sposób automatyczny, w momencie osiągnięcia pełnoletności. Miał natomiast prawo wymówienia obywatelstwa w ciągu roku następującego po osiągnięciu przez niego pełnoletności.

III Republika nie wprowadzi żadnych zmian do obowiązującej zasady *ius soli*, przywróconej po 85 latach. Różnica między monarchistycznym a republikańskim podejściem do *ius soli* polegała więc na tym, że o ile za *Ancien Régime* „prawo ziemi” zakładało w momencie ubiegania się o obywatelstwo wymóg **aktualnego** zamieszkiwania na terytorium królestwa Francji na znak poddania królowi bądź deklarację osiedlenia się w **przyszłości** w przypadku przebywania poza jego granicami, to po ustanowieniu republiki chodziło o **przeszłe** zamieszkiwanie na francuskiej ziemi. Od tego momentu więc z narodem nie zależy już od związania jednostki z osobą króla (akt poddaństwa i lojalności), ale od wychowania w społeczeństwie francuskim oraz zamieszkiwania na terytorium Francji do czasu osiągnięcia pełnoletności, a więc momentu, kiedy dzieci stają się, w wymiarze prawnym, dorosłymi, uzyskując prawa obywatelskie.

Patrick Weil podkreśla datującą się od 1889 r. specyfikę francuskiej jurysdykcji, polegającą na powiązaniu obywatelstwa z socjalizacją, a więc inaczej niż to ma miejsce np. w USA czy w Niemczech. Albowiem dziecko urodzone w Stanach Zjednoczonych jest obywatelem amerykańskim niezależnie od tego czy mieszka w USA i uczęszcza tam do szkoły. Z kolei dziecko urodzone na terytorium Niemiec, którego rodzice nie są Niemcami, jeszcze do niedawna pozostawało cudzoziemcem.¹³ A zatem to nie związek krwi łączy jednostkę z narodem, ale wychowanie w danym społeczeństwie, niezależnie od kraju pochodzenia rodziców i prawo to obowiązuje zanim jeszcze szkoła czy służba wojskowa staną się we Francji powszechnym obowiązkiem. Specyficzną więc wytwarza przyswojenie, podzielanie i odczuwanie jako własnego społeczno-kulturowego kodu, który Weil nazywa efektywnym związkiem socjologicznym (*lien sociologique effectif*).¹⁴ U podstaw przyjętej zasady tkwi jej wewnętrzna logika, w myśl której im większy związek z Francją, tym mniejsze podstawy ma jednostka do zakwestionowania przynależności do narodu francuskiego, wobec czego obywatelstwo przyznawane jest automatycznie drugiemu pokoleniu migrantów (zasada podwójnego *ius soli*). Dziecko z pierwszej

¹³ Por. przypis 2.

¹⁴ P.Weil, op.cit., s.20.

generacji osiedlonych we Francji jest „adoptowane” przez społeczeństwo francuskie automatycznie, ale ma prawo odrzucić obywatelstwo w momencie osiągnięcia pełnoletności. Zachowuje więc prawo wyboru. W przypadku uznawanego we Francji podwójnego obywatelstwa, na terytorium państwa francuskiego liczy się jedynie obywatelstwo francuskie. Jeśli zaś więzi z kulturą pochodzenia (i językiem) nie są utrzymywane, specyficzne wyróżniki kulturowe z pokolenia na pokolenie zanikają.

Modyfikacje z okresu 1889-1993

Zmiany w prawie dotyczącym obywatelstwa z lat 1927, 1945, 1973 (z pominięciem wstydliviego epizodu Vichy) zmierzały w stronę większej otwartości i ułatwień w otrzymywaniu obywatelstwa.¹⁵ Konsekwencje I wojny światowej (ubytek ludności) spowodowały pierwsze modyfikacje idące w tym kierunku. Należało szybko uczynić Francuzami zarówno mieszkających we Francji cudzoziemców jak i tych, którzy chociaż urodzeni w tym kraju, nie mogli zaświadczyć o odbytej socjalizacji w ramach jego społeczeństwa. Stąd obowiązkowy okres zamieszkiwania w granicach państwa francuskiego uprawniający do nabycia obywatelstwa, czyli **naturalizacji**, zmniejszony zostaje z 10 do 3 lat. Po zakończeniu II wojny światowej, 3 lutego 1945 r. generał de Gaulle, w przemówieniu wygłoszonym w Zgromadzeniu Narodowym, wskazuje na „brak ludzi”, potwierdzony niskim wskaźnikiem urodzeń, jako na istotną przeszkodę w odrodzeniu dawnej siły państwa, a zarazem główną przyczynę jego słabości. Uwzględnienie tego argumentu, spowodowało zmianę w Kodeksie Cywilnym (rozporządzenie z 19 października 1945 r.), której celem była szybsza integracja imigrantów, a zwłaszcza ich dzieci. Ustawa z 1973 r. mająca początkowo na celu zrównanie praw kobiet i mężczyzn oraz praw dzieci z małżeńskich i wolnych związków, powiązana została z ustawą o obywatelstwie. Odtąd przyznawać je miano automatycznie w momencie urodzenia dzieciom, których rodzicami są osoby urodzone w dawnych koloniach francuskich i na jej terytoriach zamorskich.

Jednak w obliczu rosnącego bezrobocia (zwłaszcza na skutek kryzysu z 1974 r.) władze francuskie przerywają napływ emigrantów. Dopiero w 1984 r. parlament przegłosuje ustawę gwarantującą prawo pobytu obcokrajowcom zamieszkałym na stałe we Francji, niezależnie od ich narodowości (kraju pochodzenia). Rozpoczęły się też dyskusje publiczne na temat asymilacji młodego pokolenia urodzonego we Francji, włączanego dotąd automatycznie do narodu francuskiego poprzez przyznanie obywatelstwa w momencie urodzenia. Wątpliwości budził fakt, iż stawali się oni Francuzami nie pytani o zdanie, bez

¹⁵ Ibidem, s.20-26.

wyrażenia własnej woli i często o tym nie wiedząc. Potwierdzały ten fakt datujące się od 1981 r. prośby młodych Algierczyków o uwolnienie ich od zobowiązań wobec państwa francuskiego, wynikających z posiadania jego obywatelstwa. Dzieci Algierczyków były bowiem uznawane za obywateli francuskich w momencie urodzenia za sprawą działania podwójnego *ius soli*: jako urodzone we Francji z rodziców urodzonych w Algierii, przed uzyskaniem przez to państwo w 1962 r. niepodległości. Zwłaszcza dla tych rodziców młodych ludzi, którzy nierzadko walczyli o wolność swojego narodu, takie automatyczne przypisanie ich dzieci do narodu francuskiego było trudne do zaakceptowania. Odmiennie miała się sprawa w przypadku np. Marokańczyków, którzy mogli nie przyjąć francuskiego obywatelstwa.

W latach 80. sytuacja dziecka obcokrajowców urodzonego we Francji z punktu widzenia jego przynależności państwowej nie była bardzo skomplikowana. Jak pisze Patrick Weil,¹⁶ nawet jeśli jedno z rodziców nie urodziło się we Francji, to dziecko:

1. było Francuzem od urodzenia, o ile jedno z rodziców urodziło się w Algierii lub na terytorium dawnej kolonii francuskiej, nie mogło więc zrzec się obywatelstwa francuskiego;

2. mogło zostać zadeklarowane przez rodziców jako obywatel francuski zaraz po urodzeniu, nic o tym nie wiedząc i bez możliwości zrzeczenia się tego obywatelstwa;

3. mogło zostać obywatelem francuskim w wyniku naturalizacji rodziców. Jeśli więc do 16. roku życia „nie został Francuzem”, nie zawsze był świadomy (a przede wszystkim informowany), że może wystąpić o obywatelstwo francuskie, tyle że za zgodą rodziców. Przed osiągnięciem 18. roku życia, a więc zanim państwo nie uznało go na mocy istniejących przepisów (niejako automatycznie, pod warunkiem jednakże udowodnienia nieprzerwanego pięcioletniego okresu zamieszkiwania we Francji przed osiągnięciem pełnoletności) za swojego obywatela, mógł odmówić przyjęcia obywatelstwa. W obu przypadkach, młoda osoba mogła podejmować decyzje będąc pod presją rodziny albo też, na skutek niedostatecznej informacji, nie skorzystać z możliwości nieprzyjęcia obywatelstwa.

Ustawa z 1993 r. (tzw. *loi Méhaignerie*)

Nowy projekt ustawy przedstawiony przez partie RPR i UDF już podczas kampanii wyborczej w 1986 r. wprowadzał wymóg złożenia **deklaracji woli** zostania Francuzem (a dokładnie – obywatelem francuskim) od urodzonych we Francji dzieci obcokrajowców oraz znosił nabycie obywatelstwa drogą zwyczajnej deklaracji w wyniku małżeństwa z Francuzem/Francuzką.

¹⁶ Ibidem, s.22.

Mimo modyfikacji i wielu debat, w 1988 r. projekt ustawy został odrzucony. Dopiero dojście prawicy do władzy spowodowało 21 lipca 1993 r. jej przyjęcie pod nazwą *loi Méhaignerie* (od nazwiska ówczesnego ministra sprawiedliwości). Od momentu wejścia ustawy w życie 1 stycznia 1994 r. urodzone we Francji jako dzieci obcokrajowców osoby w wieku 16-21 lat chcące posiadać obywatelstwo francuskie, zobowiązane zostały do wystąpienia w ciągu tego 5-letniego okresu do odpowiednich władz (merostwo, prefektura, żandarmeria, sąd) o przyznanie obywatelstwa. W tym celu ustanowiony został tzw. **rytuał przejścia** (*rite de passage*).

Prawo a rzeczywistość – bilans skutków funkcjonowania ustawy z 1993 r.

Wprowadzona za rządów Jacquesa Chiraca ustawa była wynikiem prac Komisji ds. Obywatelstwa (*nationalité*), która uznała, że asymilacja cudzoziemców przebiega trudniej niż w przeszłości z powodu słabości „francuskiego tygla”, czyli odpowiedzialnych za ten proces akulturacyjny instytucji, takich jak szkoła, kościoły, związki zawodowe, wojsko.¹⁷ Utraciły one swoją skuteczność czy to z powodu zmniejszonej liczby adherentów, zmniejszającego się prestiżu czy też nadmiernej koncentracji obcokrajowców na niektórych terenach Francji. Należało więc przed nadaniem obywatelstwa upewnić się co do stopnia integracji ze społeczeństwem francuskim oraz co do poczucia przynależności, zwłaszcza urodzonych we Francji dzieci nie-Francuzów. Do tej pory stawiali się oni automatycznie obywatelami francuskimi (*de nationalité française*) w momencie osiągnięcia pełnoletności, o ile pomiędzy 13 a 18 rokiem życia zamieszkiwali na terenie Francji. Komisja stwierdzała, że działo się to często poza ich wiedzą i jedynie z mocy prawa decydowano o tożsamości młodych ludzi „*usytuowanych na skrzyżowaniu dwóch światów*”.¹⁸ Tak więc wprowadzenie procedury wyrażania woli skłaniałoby młodego człowieka do świadomej i przemyślanej decyzji w tak istotnej sprawie, jaką jest francuskie obywatelstwo; tym bardziej że dotychczas funkcjonująca ustawa o obywatelstwie większości młodych ludzi nie była znana i często nie zdawali sobie oni sprawy, że przysługuje im prawo odmowy przyjęcia obywatelstwa.

Projektodawcy sądzili, że poprzez procedurę wyrażania woli zostanie ustanowiony ważny „rytuał przejścia”, oznaczający zmianę statusu – zaznaczony aktem samodzielnie zmanifestowanej decyzji, nie wymagającej zgody rodziców. Zainteresowanym pozostawiono pięć lat na rozważenie decyzji. Po przekroczeniu 21 roku życia, prawo do obywatelstwa francuskiego już nie miało im przysługiwać. Dalszymi krokami w takiej sytuacji mogła być naturalizacja

¹⁷ *Etre français aujourd'hui et demain. Rapport de la Commission de la nationalité, présenté par M. Marceau Long, président, au Premier Ministre, La Découverte, Paris 1988, t.2, s.123.*

¹⁸ *Ibidem.*

(bez konieczności przedstawiania zaświadczenia o czasie zamieszkiwania na terytorium Francji), natomiast ci, którzy nie życzyliby sobie stać się z mocy nowej ustawy obywatelami francuskimi, mogliby otrzymać kartę rezydenta (kartę stałego pobytu). Jednak manifestacja woli sprowadzona do zwrócenia się do odpowiednich władz z prośbą o wydanie zaświadczenia o obywatelstwie lub wydanie dowodu osobistego przysługującego dorosłym obywatelom francuskim, co było wyrazem **pozytywnej deklaracji**, pozbawiona została całej otoczki ceremonialności, jaka powinna towarzyszyć rytuałowi przejścia, gdyby rozumieć go w sensie socjologicznym i etnologicznym. Paradoksalnie bowiem, troska prawodawcy o nadanie temu aktowi prostej i elastycznej formy, pozostawała w sprzeczności z bardziej skomplikowaną w swoim wyrazie organizacyjnym procedurą, gdyby ten symboliczny akt miał mieć odpowiednią oprawę. Rytuał przejścia sprowadzony więc został do złożenia formularza i odpowiednich zaświadczeń, zaś instancja uprawniona do rozpatrzenia sprawy miała do dyspozycji trzy miesiące na podjęcie decyzji.

Deklaracja woli była jednak oceniana jako wzbudzająca największe wątpliwości z punktu widzenia republikańskich tradycji Francji. Pisał o tym na długo przed przegłosowaniem ustawy minister sprawiedliwości Albin Chalandon do przewodniczącego komisji parlamentarnej Marceau Longa w liście z 19 czerwca 1987 r.¹⁹ Z chwilą wejścia w życie ustawy od urodzonych we Francji potomków obcokrajowców miano wymagać więcej niż od dzieci Włochów, Polaków czy bezpaństwowców z okresu przed- i powojennego. Owszem, w odróżnieniu od okresu wcześniejszego mieli oni świadomie podjąć decyzję o obywatelstwie, ale argumentacja komisji podważała m. in. skuteczność instytucji państwa działających na rzecz asymilacji przybyszów z zewnątrz nie będących Europejczykami. A przecież – co podkreślali oponenty ustawy – szkoła nie zaprzestała swojej działalności na rzecz włączania młodzieży niefrancuskiego pochodzenia do społeczeństwa francuskiego, a mogła to czynić skuteczniej, jako że zarówno większa liczba dzieci imigrantów, jak i przez dłuższy okres niż w przeszłości pozostawali oni pod jej wpływem.

Notabene obawy komisji i zwolenników nowej ustawy dotyczące trudniejszej asymilacji nie-Europejczyków rozwiały badania prowadzone przez Krajowy Instytut Studiów Demograficznych (INED). Podkreślano w nich doniosłą i pierwszorzędną rolę szkoły w procesie akulturacji. Paul Lagarde²⁰ zwracał też uwagę, że indywidualna manifestacja woli przynależności tj. zostania obywatelem państwa francuskiego, jest bardziej podobna do niemieckiej koncepcji narodu niż do ustanowionej w 1889 r. tradycji republikańskiej Francji,

¹⁹ P.Weil, op.cit., s.23.

²⁰ P.Lagarde, *Affaiblissement du lien social, Enfermement dans les particularismes et Intégration dans la Cité w: Rapport du Haut Conseil à l'Intégration*, 1997.

zgodnie z którą wystarczyło urodzić się w tym kraju i mieszkać na jego terytorium w momencie osiągnięcia pełnoletności, aby zostać Francuzem.

Pierwszy bilans funkcjonowania ustawy został sporządzony w dwa i pół roku po wejściu jej w życie, na podstawie danych statystycznych zebranych przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz wyczerpujących badań przeprowadzonych w 1996 r. na poziomie regionalnym w Alzacji i w Rhône-Alpes.²¹ Na szacunkowo ustaloną liczbę 23-29 tys. młodych ludzi podlegających przepisom ustawy, do końca grudnia 1996 r. obywatelstwo francuskie poprzez wyrażenie woli nabyło 15 512 osób urodzonych w 1976 r., 21 104 osoby urodzone w 1977 r., 23 048 osób urodzonych w 1978 r., 20 453 osoby urodzone w 1979 r. oraz 13 508 osób urodzonych w 1980 r. Z każdym rokiem zwiększała się też liczba młodzieży, która ukończywszy 16 lat zmanifestowała wolę przyjęcia obywatelstwa: z 32% w 1994 r., 43% w 1995 r., do 46% w 1996 r.

Obawy dotyczące zignorowania przez większość nowych uregulowań okazały się zatem bezpodstawne. Nie zmienia to jednak faktu, że wielu młodych ludzi napotykało różne trudności podczas procedury ubiegania się o obywatelstwo francuskie. Były one różnej natury: od presji rodziny, gdzie często traktowano inaczej synów niż córki, po nieznamość przepisów przez instytucje zobowiązane do propagowania informacji w omawianym zakresie i formalne trudności związane z niejednolitym traktowaniem osób ubiegających się o nadanie obywatelstwa. Sztywność nowych przepisów utrudniała np. zastosowanie procedury w stosunku do tych młodych ludzi, których rodzice wysłali jako 15-latków do kraju pochodzenia na roczny pobyt w celu kontynuacji nauki. Za najbardziej niepokojący uznano natomiast fakt, iż już w 1996 r. okazało się, że część z objętych nową ustawą młodych ludzi (ok. 11%) pozostawała w kompletnej niewiedzy co do swojego statusu. Okazało się mianowicie, iż na skutek niedoinformowania nie zdawali oni sobie całkowicie sprawy, iż w myśl nowych przepisów, nie są Francuzami, ale cudzoziemcami!

Jak zostaje się obywatelem francuskim – raport z badań Evelyne Ribert

Evelyne Ribert²² postanowiła sprawdzić jak działa nowa ustawa, pytając młodych mieszkańców Francji niefrancuskiego pochodzenia, czy przepisy sprawiły, iż mają oni poczucie wolnego i świadomego wyboru obywatelstwa francuskiego. Następnie przeprowadziła analizę wypowiedzi 50 młodych osób, których w latach 1995/1996 po raz pierwszy objęły nowe przepisy o obywatelstwie. Do próby weszły osoby obu płci, pięciu narodowości: Hiszpanie,

²¹ P.Weil, op cit., s.26-29.

²² E.Ribert, *Devenir français*, „Communications”, no. 70/2000, s.229-242.

Marokańczycy, Portugalczycy, Tunezyjczycy, Turcy. Autorka nie wspomina w swoim artykule, czym się kierowała w doborze tych narodowości do badań, ale można się domyślić, że chodziło z jednej strony o reprezentantów najliczniejszych we Francji grup imigrantów, a zarazem, zwłaszcza w przypadku Marokańczyków i Tunezyjczyków, takich osób, których sam wygląd zewnętrzny jest we Francji znakiem różnicy, swoistym stygmatem innej (niż francuska) przynależności kulturowej.

Wszyscy badani byli studentami bądź osobami odbywającymi w chwili badania staże zawodowe dla osób nie posiadających dyplomu, zamieszkującymi różne dzielnice Paryża oraz jego przedmieścia. Celem badania było ustalenie, w jaki sposób postrzegają oni uzyskanie francuskiego obywatelstwa, czy dzięki nowej procedurze uświadomili sobie zmianę swojego narodowo-obywatelskiego statusu.

Wnioski płynące z badania nie są optymistyczne dla prawodawcy, jeśli chodzi o zgodność leżących u podstaw nowego prawa intencji z odczuciami poddanych nowej legislacji młodych ludzi. „Rytuał przejścia”, w założeniu mający gwarantować poczucie większej autonomii jednostce dając jej prawo do podjęcia samodzielnej i wolnej decyzji w sprawie przynależności do narodu francuskiego i skłaniać do refleksji w tym względzie, okazał się w tej materii akurat zupełnie nieskuteczny.²³ Zamiast poczucia autonomii i równości zdaje się on bowiem, jak wykazały badania, zamykać jednostkę w przypisanej jej wcześniej tożsamości, wzmacniając – z powodu przyjętej procedury – **różnice i nierówność** w traktowaniu jednostek, których francuskość wynika z urodzenia i tych, których francuskość jest nabyta.

Badani młodzi ludzie nierzadko postrzegali nowy tryb przyznawania obywatelstwa jako dyskryminujący,²⁴ a „rytuał przejścia” jako nie mający w sobie nic z ceremoniału (zaprzeczający więc samej swej nazwie poprzez bezduszość i formalność administracyjną, jaką w gruncie rzeczy się charakteryzował). Traktowany był jako usankcjonowanie prawne dorosłości (procedura wyrażenia woli kończy się wydaniem dowodu osobistego) oraz legitymizacja przynależności do społeczeństwa francuskiego, do którego ci młodzi ludzie, w swej większości i tak czują, że należą, chociaż społeczeństwo francuskie w swoich reakcjach i działaniach daje im nierzadko odczuć, że wcale tak nie jest.

Jak wykazało przeprowadzone przez Ribert badanie, ustanowienie procedury wyrażania woli nie spowodowało większej świadomości młodych ludzi co do zmiany ich statusu.²⁵ Po pierwsze, wynikało to często z błędnych wyobrażeń jakie młodzi ludzie mieli na temat własnego statusu prawnego oraz znaczenia

²³ Ibidem, s.234 i 231.

²⁴ Ibidem, s.242.

²⁵ Ibidem, s.234-237.

procedury nabycia obywatelstwa. Okazało się mianowicie, że jedynie jedna czwarta badanych była świadoma powiązania swojego pochodzenia z pochodzeniem rodziców. Pozostali byli przekonani o tymczasowości swojego statusu. Część badanych traktowała ten stan jako przejściowy, który miał zakończyć się definitywnie z chwilą otrzymania francuskiego dowodu osobistego, co miało być jedynie potwierdzeniem ich ewidentnej i niepodważalnej „francuskości”. Nieco ponad połowa badanych uważała, że są cudzoziemcami; pozostali w ogóle nie przypisywali sobie żadnej przynależności.

Procedura wyrażenia woli była dla młodych ludzi równoznaczna z otrzymaniem dokumentów, a więc z położeniem kresu ich niedookreślonej tożsamości, a nie z aktem zmanifestowania woli zostania Francuzem. Potrzeba uzyskania dowodu osobistego, a nie obywatelstwa francuskiego, była impulsem dla wielu z nich do zajęcia się tą sprawą. Część nie wiedziała nawet, że w procedurę otrzymania tego dokumentu wpisane jest uprzednie wyrażenie woli zostania Francuzem. Stało się tak również dlatego, że administracyjne działania nie były w stanie zmienić ich reprezentacji (wyobrażeń) w kwestii, czym naprawdę jest „rytuał przejścia”. W wielu przypadkach urzędnicy odpowiedzialni za funkcjonowanie nowego prawa w życiu nawet nie wyjaśniali im, co oznacza posiadanie obywatelstwa, pytając jedynie o miejsce urodzenia ich rodziców oraz przedstawiając listę dokumentów, z jakimi należało się ponownie zgłosić. W praktyce, młodzi ludzie składając swój podpis pod dokumentem wypełnionym przez urzędnika, nie mieli sposobności, by zapoznać się szczegółowo z jego treścią. Tym samym pozostawali nieświadomi faktu, że złożenie podpisu jest jednoznaczne z wyrażeniem woli zostania obywatelem francuskim. Potwierdza to opinię Ch.Kourilsky,²⁶ iż kontakt z instytucjami publicznymi nie modyfikuje istotnie opinii oraz wiedzy na ich temat i zadań, których się one podejmują względem obywateli.

Jak pokazały wyniki ankiety, zrozumienie procedury „rytuału przejścia” zależało od wcześniejszej wiedzy młodych ludzi na ten temat, toteż ci, którzy traktowali swoje pochodzenie jako pewną stałą prawnej tożsamości byli świadomi, że procedura, w której biorą udział pozwoli im „stać się Francuzami” w obliczu prawa. Stąd też odróżniali oni etap wyrażania woli od etapu wydawania dokumentów. Nieco ponad połowa natomiast sądziła, że wyrażanie woli jest zwykłą formalnością poprzedzającą otrzymanie dokumentów. Dla nich najistotniejsze było otrzymanie dowodu osobistego i nie rozumieli oni doniosłości aktu wyrażania woli. Około jedna czwarta badanych nie odróżniała aktu „nabycia” obywatelstwa, jakim było wyrażenie woli od jego materialnego wymiaru, jakim było otrzymanie dokumentu, sądząc, że w przypadku zgubienia

²⁶ *Introduction w: Le rapport des jeunes au droit à l'Est et à l'Ouest, „Droit et société”, no. 19/1991, s.205.*

dowodu, cała dwustopniowa procedura będzie musiała w całości być powtórzona. Młodzi ludzie nie traktowali nowej procedury jako pozwalającej im na zmianę statusu (narodowość/obywatelstwo niefrancuskie -narodowość/obywatelstwo francuskie), ale jako oczekiwany moment uregulowania swojej sytuacji. Ci, którzy już przedtem uważali się za Francuzów, nie zdawali sobie sprawy z faktu, że skoro muszą wyrazić swoją wolę, to Francuzami do tej pory nie byli. Niektórzy, choć byli oni w mniejszości, postrzegali całość procedury jako dyskryminującą, czuli się poddani odrębnemu traktowaniu tylko z powodu swojej „cudzoziemskości”.

Tak było w przypadku Jeana, który przed ukończeniem 18 lat udał się po tymczasowy dowód tożsamości i zadeklarowawszy się jako Francuz, usłyszał w odpowiedzi od urzędnika, że tak bynajmniej nie jest, ponieważ: „w dodatku masz rodziców imigrantów, więc musisz poczekać do ukończenia 18 lat”. „Gdybym był Francuzem – mówi Jean – i miał rodziców Francuzów, to bym go (tymczasowy dowód tożsamości) od razu dostał, nawet mając 14 czy 15 lat. Byłoby lepiej, gdyby francuski dowód osobisty był wydawany zależnie od tego, ile lat tu jesteśmy i czy urodziliśmy się we Francji. (...) A tak, to pytają się nas, czy rodzice są obcokrajowcami, czy mamy obce pochodzenie, czy się urodziliśmy tam czy tu. A to potem tylko skłóca ludzi”.²⁷

Drugi typ reakcji polegał na interpretowaniu aktu wyrażenia woli jako procedury, która miała doprowadzić młodych ludzi do otrzymania **dowodu** na ich „francuskość”. Nie stali się Francuzami w momencie poddania się procedurze; otrzymali jedynie dokument, którego im brakowało, aby z potencjalnych Francuzów za jakich się uważali, stać się pełnoprawnymi obywatelami Francji. Jak stwierdziła Yasmina: „w rzeczywistości ja już byłam Francuzką, trzeba było tylko to udowodnić. Jest się Francuzem, jeśli się urodziło we Francji, trzeba tylko to zadeklarować, [to znaczy] przynieść zaświadczenie”.²⁸

Dla Yasminy wyrażenie woli sprowadziło się do stwierdzenia wobec urzędników, że jest Francuzką, gdyż urodziła się we Francji. Można więc sądzić, że zakładany przez prawodawcę świadomy akt woli przynależności do narodu francuskiego, będący aktem **wyboru**, nie stał się takim w odczuciach i doświadczeniach młodych ludzi poddanych nowej procedurze. Co więcej, nie postrzegali oni tej procedury jako ważnego etapu życiowego w tym względzie, aczkolwiek byli dumni z otrzymania dokumentu zaświadczonego o ich dorosłości. Pytani o to, co się zmieniło w ich życiu od momentu otrzymania dokumentów, w większości odpowiadali, że nic, że mają po prostu „papier”.

²⁷ E.Ribert, op.cit., s.236. (tłum. aut.)

²⁸ Ibidem, s.236-237.

Jednak analiza wypowiedzi ujawnia coś wręcz przeciwnego. Wielu stwierdziło, że byli bardzo zadowoleni w momencie otrzymania dowodu. Ich stosunek do obywatelstwa wyraża się w tej ambiwalencji, w permanentnym napięciu, jakie rodzi myśl o możliwej zmianie stanu rzeczy. Z jednej strony ci młodzi ludzie byli świadomi, że z powodu swojego wyglądu nadal będą postrzegani jako obcy. Ale ponieważ przekonani byli, że z racji miejsca swojego urodzenia są Francuzami, otrzymanie dokumentu, który to potwierdzał, nie stanowiło jakiegóż wielkiej zmiany i nie było przedmiotem głębszej refleksji. W rodzinie zaś, ich nowy status bywał przedmiotem żartów, jak opowiada o tym Asmaa, którą ojciec zaczął nazywać Francuzką i podczas meczów piłki nożnej, kiedy Francja przegrywała nie omieszkował czynić uwag w stylu: „*No to co, pani Francuzko, przegrała pani?*”.²⁹ Z kolei rówieśnicy gratulowali badanym, dowcipkując, że wreszcie „*wyszli z podziemia*”,³⁰ ponieważ nawet uregulowany status prawny wyrażający się posiadaniem karty pobytu, nie miał w ich oczach takiej wartości jak francuski dowód osobisty.

Przytoczona poniżej wypowiedź Abdelaziza potwierdza ten sąd, wskazując ponadto na ważną, legitymizującą wartość dokumentu wobec otoczenia, czyli Francuzów, a zwłaszcza policjantów. Dla tego młodego człowieka posiadanie francuskiego dowodu osobistego jest źródłem nieustającej satysfakcji: „*Jest mi zwłaszcza przyjemnie, kiedy mnie kontrolują; jak się ma francuski dowód osobisty gliny się wściekają (...) Jak jesteś Francuzem, (...) wiedzą, że nic nie mogą zrobić. Nie wyglądasz jak Francuz, ale jesteś Francuzem!*”³¹

Francuski dowód osobisty jest więc obiektem wartościowania, a zarazem symbolicznej gry. Raz jawi się jako obiekt marzeń i podstawa identyfikacji, innym razem jest zwykłym „papierem”. Sandra w ten oto sposób wyjaśnia, dlaczego nie zajmuje się już sprawą obywatelstwa portugalskiego: „*dopóki mam u siebie papier potwierdzający moje francuskie obywatelstwo, nic więcej mnie nie interesuje*”. I natychmiast przeczy sama sobie, dodając, że jego otrzymanie

²⁹ Ibidem, s.237.

³⁰ Ibidem, s.238.

³¹ W tłumaczeniu na język polski stosujemy za każdym razem, zarówno w przypadku *français* (przymiotnik, francuski) jak i *Français* (rzeczownik, Francuz) wersję „Francuz”. W rzeczywistości użytkownicy języka francuskiego, w tym autorka artykułu, czynią rozróżnienie między „jestem francuski” a „jestem Francuzem” (w mowie oczywiście nieodróżnialne, jednakowo brzmiące). W omawianym kontekście „jestem francuski” zakłada „francuskość” nadaną, nabytą, właściwie: jestem obywatelem francuskim. „Jestem Francuzem” implikuje narodowość francuską (pochodzenie etniczne, a nie przynależność narodową), w sensie bycia Francuzem od pokoleń, bycia rodowitym Francuzem. A zatem wypowiedź Abdelaziza brzmi dosłownie tak: „*jak jesteś francuski, to (gliny) wiedzą, że nie mogą ci nic zrobić. Nie wyglądasz jak Francuz, ale jesteś francuski*”.

nic w jej życiu nie zmieniło: „to po prostu papier, który się ma, który można równie dobrze podrzeć, jak i zatrzymać.”³²

Ribert interpretuje te ambiwalentne deklaracje badanej młodzieży następująco: jeśli potraktować żartobliwe podejście młodych ludzi do sprawy otrzymania francuskiego dokumentu i negowanie zmian, jakie w momencie wejścia w jego posiadanie w ich życiu nastąpiły, jako formę kontestacji legitymizacji ich statusu za pomocą obowiązującej procedury, to wpisywałaby się ona w szersze zjawisko oderwania się „rytuału przejścia” od jego rzeczywistego znaczenia. Wydaje się jednak, że postawa lekceważenia, niepoważnego traktowania tego rytuału wskazuje na o wiele ważniejsze zjawisko. Stanowi mianowicie rodzaj obrony młodych ludzi przed zbytym przywiązywaniem znaczenia do rytuału i formalności, które niczego w gruncie rzeczy nie zmieniają. Oznacza to obronę przed obawą, że społeczeństwo francuskie nadal nie będzie w nich widziało Francuzów. Jest to także postawa obronna wobec oskarżenia o zdradę. Odmawiając poważnego traktowania sprawy obywatelstwa, młodzi ludzie przeciwstawiają się interpretacji, jaką chciał nadać nowym regułom prawodawca, dla którego status obywatela powinien być powiązany z poczuciem przynależności do narodu. Co więcej, podważają oni zasadność granicy dzielącej obcych od swoich.

„Rytuał przejścia” w gruncie rzeczy sankcjonuje **różnice** między tymi, którzy są Francuzami od urodzenia, rodowitymi Francuzami (nie mylić z urodzonymi we Francji dziećmi cudzoziemców) a Francuzami z nadania. Obrócenie w żart tego rytuału jest sposobem na zaprzeczenie prawomocności tej różnicy, postrzeganej jako dyskryminująca, gdyż różnicująca na tych, którzy mają rodziców nie-Francuzów i tych, których rodzice są Francuzami. W ten sposób młodzi ludzie dają wyraz swojemu sprzeciwowi wobec rozróżnień narodowych (pochodzeniowych), które zastępują różnicami pokoleń czy miejsca zamieszkania (miasto-przedmieście). Kategoryzacja jest z góry odrzucona jako stygmatyzująca, ale także jako zaprzeczająca prawo do posiadania złożonej (podwójnej) tożsamości, a więc zaprzeczająca wzrastającej rewindykacji autonomii jednostki.

Ribert interpretuje zatem *a contrario* ambiwalentne wypowiedzi badanych jako w istocie rzeczy potwierdzające ważność, jaką ma otrzymanie francuskiego dowodu tożsamości, będącego ekwiwalentem otrzymania francuskiego obywatelstwa. O tym, że z chwilą jego otrzymania dokonuje się przekroczenie ważnego progu życiowego świadczy ekscytacja, z jaką badani mówią o swoich uczuciach i zachowaniach, od czasu gdy dokument znalazł się w ich posiadaniu. Zdarza się, że francuski dowód osobisty jest starannie przechowywany w rodzinnej szafie lub ojcowskim portfelu, tak jak gdyby jego właściciele nie mieli

³² E.Ribert, op.cit., s.238.

śmiałości się nim posługiwać na co dzień. Ironia, z jaką mówią, że nikt już nie może podważyć ich prawa do przebywania na ziemi francuskiej, kryje coś o wiele ważniejszego niż skłonni byliby sami się do tego przyznać. Otrzymanie francuskiego obywatelstwa oznacza dla nich prawdziwą zmianę, jako że pozwala im się czuć we Francji jak u siebie.

Przekształceniu ulegają więc relacje ze społeczeństwem, co podkreślają niektórzy badani, tak jak np. Farida: „*Francuski dowód osobisty służy wtedy, gdy ktoś nam robi uwagi. Wtedy można odpowiedzieć: nie masz nic do gadania, jestem tak samo Francuzką (właściwie Francuska) jak ty i już. Przedtem naprawdę nie czuliśmy się u siebie. Teraz, kiedy mamy ten dowód, czujemy się naprawdę u siebie*”.³³ Ribert nazywa taką postawę zawłaszczeniem kraju osiedlenia,³⁴ czemu daje wyraz także Mounia, gdy mówi: „*teraz traktuję Francję jak mój kraj. Ale to ciężko przyznać. (Tunezja) będzie zawsze moim krajem, ale we Francji, teraz, kiedy tu mieszkam i mam dowód, czuję się swobodniej. Wolna, ot co! Teraz się lepiej czuję, ponieważ wtedy, gdy nie miałam papierów, to się czułam dziwnie*”.

Przekroczenie istotnego w życiu człowieka progu: wejście w dorosłość i legitymizacja obywatelstwa poprzedzona wyrażeniem woli nie ma dla młodych ludzi nic z ceremoniału. Faktem jest natomiast, że dla wielu badanych, samodzielne załatwienie sprawy było traktowane jak wyzwanie i sprawdzian ich dorosłości. Niektórzy nie byli też wolni od obaw, że z niejasnych przyczyn albo z braku stosownego zaświadczenia dowód nie zostanie im wydany. Tak więc mniej nabycie **obywatelstwa francuskiego**, a raczej uzyskanie **dowodu osobistego** jako dokumentu potwierdzającego wkroczenie w dorosłość było dla badanej grupy istotą całej procedury. Otrzymanie francuskiego dowodu zrównywało ich status ze statusem innych młodych Francuzów i kładło kres postrzeganej przez nich wyraźnie, choć nie przez wszystkich, sytuacji dyskryminacji czy wręcz wykluczenia. Jak konkluduje Ribert: „*to nie jednostka się w tym momencie zmienia, ale to świat otwiera się przed nią*”.³⁵

Wnioski

Zastrzeżenia, jakie wysuwali przeciwnicy ustawy o obywatelstwie potwierdziły się, zwłaszcza w punkcie dotyczącym fundamentalnej dla francuskiej tradycji politycznej i społecznej zasady równości wobec prawa. Toteż wraz z objęciem rządów przez lewicę, omawiana ustawa została zastąpiona nową, tzw. *loi Guigou* (również od nazwiska pani minister), przegłosowaną w 1998 r. Przywraca ona automatyczne nadawanie obywatelstwa osobom pełnoletnim,

³³ Ibidem, s.240.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s.241.

urodzonym we Francji i przebywającym na jej terytorium przynajmniej przez ostatnich pięć lat przed ukończeniem 18 roku życia. Ponadto już w wieku 13 lat dziecko może za zgodą rodziców „stać się Francuzem” (francuskim obywatelem), a w wieku 16 lat wystąpić samodzielnie z takim wnioskiem do odpowiednich władz. Natomiast do momentu ukończenia 13 roku życia przysługuje mu tzw. *Titre d'Identité Républicaine (TIR)* – „dowód republikańskiej tożsamości”. Ten nowy status ważny jest przez pięć lat i ma umożliwić swobodne poruszanie się poza granicami Francji i wjazd na jej terytorium bez żadnych dodatkowych formalności.

Ustawa z 1998 r. jest posunięciem przywracającym dawniej obowiązujące prawo ziemi tylko częściowo, ponieważ sam fakt urodzenia się na ziemi francuskiej z rodziców nie-Francuzów nie czyni jeszcze Francuzem. Nie ulega też wątpliwości, że łatwiej było zostać Francuzem w 1889 r.